

# APERTUS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”  
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



PETYCJE LISTY OTWARTE

## Art. 63. Konstytucji

Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej. Tryb rozpatrywania petycji, wniosków i skarg określa ustawa.

Wojciech Edward Leszczyński

## Incompatibilitas

czyli

zasada nie łączenia stanowisk publicznych

List otwarty - petycja

WIENIAWA QUOMODO APERTUS

Czerwiec 2011





**Do:**

**Pani Julia Pitera**

**Sekretarz Stanu**

**Pełnomocnik Rządu do Spraw Opracowania Programu Zapobiegania  
Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych**

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów**

**Al.Ujazdowskie 1/3**

**00-583 Warszawa**

*dnia 04 czerwca 2011 roku*

## *List otwarty – petycja.*

**Szanowna Pani!**

**W** dniu 5 grudnia 2007 roku została Pani powołana przez Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska na stanowisko Pełnomocnika Rządu do Spraw Opracowania Programu Zapobiegania Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych. Jak należy domniemywać Pani legitymacja do piastowania tak sformułowanej funkcji, wynikała z jednej strony z Pani dorobku na polu werbalnej chęci walki z korupcją oraz Pani rzeczywistych osiągnięć teoretycznych dotyczących pojęcia „konfliktu interesów”, a z drugiej strony z przynależności do partii politycznej pn. „Platforma Obywatelska” i wyborowi jako członka tej partii na Posła obecnej kadencji z okręgu płockiego.

Jak mało kto, musi Pani wiedzieć, że zasiadając na stanowisku rządowym, a pozostając jednocześnie Posłem i członkiem rządzącej partii politycznej naruszyła Pani staropolską zasadę „incompatibilitas” tj. zasadę nie łączenia stanowisk publicznych. Tym samym jako osoba naruszająca kardynalne prawo zwyczajowe Najj. Rzeczypospolitej nie jest Pani moim zdaniem w stanie rzetelnie pełnić przyjętej, jak mi nie mam dobrowolnie, funkcji w/w Pełnomocnika. Stała się bowiem Pani sędzią we własnej sprawie. Dodatkowo miejscem na opracowywanie ustaw jest Sejm, a nie Kancelaria Premiera jako miejsca urzędowania władzy wykonawczej. Pani pozycja Sekretarza Stanu i Pełnomocnika jest nie do pogodzenia chyba, że potrafi Pani żyć z rozdwojoną jaźnią.





*Pani obowiązkiem było i jest zrzec się mandatu Posła (póki co, nie działa konstytucyjny prawny automat przewidziany np. w Konstytucji 3-Maja o utracie mandatu Posła w przypadku zajęcia stanowiska rządowego) i jednocześnie wystąpić (zawiesić) członkostwo w partii politycznej.*

*Dlaczego Pani tego nie zrobiła?*

### RYS HISTORYCZNY ZASADY INCOMPATIBILITAS

*Należy wiedzieć, że poprzez ewolucję ustroju Najj. Rzeczypospolitej doszliśmy w XV-XVI wieku do organizacji państwa znanej jako monarchia parlamentarna tzn. z monarchą - Królem, Sejmem i Senatem. Organy te w interesie Narodu i państwa na Sejmie roku 1504 przyjęły jako prawo kardynalne - zasadę „incompatibilitas” – tzn. zasadę nie łączenia stanowisk publicznych przez jedną osobę. Zasadę tę wprowadził w życie Statut Króla Aleksandra Jagiellończyka. Wydaje się słuszne stwierdzenie, że motywem sprawowania władzy tj. panowania lub rządzenia państwem powinno być przede wszystkim dobro publiczne tj. dobro suwerena jakim jest Naród. Jedynym więc motywem i interesem działania winno być dobro Narodu. Naród dla panujących i rządzących winien być Panem – najwyższym i najważniejszym zwierzchnikiem. Gdy panujący i rządzący służą innemu niż Naród panowi mamy do czynienia z kardynalnym konfliktem interesów równoznacznym z crimine status. Niezależność panującego lub rządzącego winna być więc najwyższą cnotą.*

### NOTA BIOGRAFICZNA ALEKSANDRA JAGIELLOŃCZYKA

**Aleksander Jagiellończyk** (lit. *Aleksandras Jogailaitis* białorus. *Аляксандар Ягелончык*, ur. 5 sierpnia 1461 w Krakowie, zm. 19 sierpnia 1506 w Wilnie) – od 20 lipca 1492 wielki książę litewski, od 1501 król Polski.

#### **Wielki książę Litwy**

Aleksander Jagiellończyk, czwarty syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburskiej, brat króla Jana Olbrachta, po śmierci Kazimierza Jagiellończyka od 1492 r. władał Wielkim Księstwem Litewskim, co równoznaczne było z zerwaniem unii personalnej pomiędzy Litwą i Koroną.



Znał język litewski, był zarazem ostatnim wielkim księciem litewskim który posiadał tę umiejętność. Książę dbał o rozwój stołecznego Wilna, jak i o sprawy ważne dla całego państwa. Korzystał z pomocy najlepszych litewskich doradców oraz zapewnił Wielkiemu





Księstwu Litewskiemu samodzielność w prowadzeniu polityki zagranicznej. Nigdy nie doszło do konfliktu między nim a jego starszym bratem na tronie polskim. W latach 1492-1494 stoczył wojnę z Wielkim Księstwem Moskiewskim, zakończoną stratą Wiaźmy i utratą kontroli nad częścią Księstw Wierchowskich. Starając się o ułożenie pokojowych stosunków Litwy z Rosją, 18 lutego 1495 ożenił się z Heleną, córką wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III Srogiego i Zofii Paleolog. Jednakże w 1500 r. wojska rosyjskie zajęły część Zadnieprza i zagroziły Smoleńskowi, rozpoczynając nową wojnę litewsko-moskiewską. 3 marca 1501 zawarł w Wilnie sojusz przeciwko Rosji z mistrzem krajowym Inflant zakonu krzyżackiego Wolterem von Plettenbergiem. Po śmierci Jana Olbrachta, pilnie podążył do Krakowa po koronę polską, licząc na polskie wsparcie w wojnie z Moskwą.

### Król Polski

12 grudnia 1501 w katedrze na Wawelu koronowany został na króla Polski przez najmłodszego syna Kazimierza Jagiellończyka, swojego brata - arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski kardynała Fryderyka Jagiellończyka w obecności m.in. Elżbiety Rakuszanki. Żona Aleksandra nie została koronowana na królową Polski, czemu sprzeciwiali się biskupi, gdyż wyznawała wiarę prawosławną. Koronę uzyskał dopiero po podpisaniu dwóch aktów ustrojowych, przygotowanych przez możnowładców polskich: o zrzeczeniu się swych praw dziedzicznych do Litwy i zacieśnieniu unii polsko-litewskiej (unia mielnicka 1501) oraz przyznaniu władzy w kraju senatowi na mocy przywileju mielnickiego, co rychło nastąpiło. Było to równoznaczne z poddaniem króla kontroli magnatów.

**Sobiepańskiej władzy magnaterii przeciwdziałała jednakże szlachta, uchwalając na Sejmie w Radomiu w 1504 r. ustawy, zabraniające łączenia wysokich urzędów w jednym ręku i ograniczające rozdawnictwo dóbr królewskich. Sejm ten ustalił też organizację i kompetencje najwyższych urzędów państwowych. Lekkomyślne dysponowanie zasobami skarbu doprowadziło do jego opustoszenia, co uniemożliwiało odpieranie najazdów tatarskich i wołoskich.**

28 marca 1503 podpisano sześcioletni rozejm, kończący wojnę moskiewską. Na jego mocy 1/3 terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazła się pod okupacją moskiewską.

### Nihil novi

Z kolei w 1505 r. kolejny sejm w Radomiu uchwalił konstytucję praw *Nihil novi*, uzupełnioną przez monarchę zapisem: *"Gdybyśmy cokolwiek przeciw wolnościom, przywilejom, swobodom i prawom Królestwa czynili, uznajemy to ipso facto (łac. tym samym) za nieważne i żadne."*, według której król praktycznie nie mógł nic nowego postanowić bez zgody izby poselskiej i senatu. Na tymże sejmie zatwierdzono również tzw. "Statut Łaskiego" spisany przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Łaskiego, stanowiący zbiór przywilejów szlacheckich i kościelnych oraz praw miejskich, obowiązujących w Królestwie.





---

---

## Schyłek życia

Wiele kłopotów sprawiały także Aleksandrowi Prusy Zakonne, lenna Mołdawia, a zwłaszcza Tatarzy krymscy, którzy kilkakrotnie najeżdżali Litwę. W 1506 r. doszli oni aż pod Lidę, gdzie 5 sierpnia 1506 pod Kleckiem zostali rozbici przez Litwinów.

Aleksander Jagiellończyk zmarł 19 sierpnia 1506 roku bezpotomnie w wieku 45 lat w Wilnie, został pochowany w katedrze wileńskiej. Wielkim księciem litewskim, a następnie królem polskim obrany został wtedy jego, młodszy o 6 lat, brat Zygmunt I Stary (1506-1548).

Zwłoki Aleksandra Jagiellończyka - wbrew woli zmarłego wyrażonej w testamencie - nie zostały wywiezione z Wilna. Fakt ten został upamiętniony przez współczesnego monarsze kronikarza: "Oto ten jedyny król Polski, który spoczywa na ziemi litewskiej".

Źródło: Wikipedia [http://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander\\_Jagiello%C5%84czyk](http://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Jagiello%C5%84czyk)

### RESUME

*Jak z powyższego widać, Aleksander Jagiellończyk żył krótko, bo 45 lat, z tego Królem Polski był tylko przez ostatnich 5 lat życia. Jego wsparciem doradczym za czasów królowania był sekretarz królewski (odpowiednik obecnego Pani stanowiska), kanclerz wielki koronny (odpowiednik obecnego stanowiska Premiera) Jan Łaski, który nie pozorował zmian ale który proponowane zmiany kodyfikował, wprowadzał na Sejmie i sam respektował (np. rezygnacja z kanclerstwa w 1510 roku, gdy zostaje arcybiskupem gnieźnieńskim).*

*Szlachta i magnateria oraz Król na początku XVI wieku wspólnie doszli do porozumienia, że dla dobra Najj. Rzeczypospolitej należy samoograniczyć niepohamowane zapędy ludzi żądnych władzy, tylko do jednego stanowiska, do jednej funkcji. Zygmunt I Stary obejmujący tron po Aleksandrze Jagiellończyku jest synonimem złotych czasów Rzeczypospolitej od morza do morza. Odnosi się wrażenie, że respektowanie zasady „incompatibilitas” miało tu nieocenione znaczenie. Po jego śmierci zaczęło powracać psucie praw i zwyczajów, w tym psucie zasady „incompatibilitas”. Trwa to do dzisiaj, mimo wiedzy o przyczynach upadku naszej państwowości w XVIII w.*

*Należy przy okazji zwrócić uwagę na mechanizm zdobywania i sprawowania władzy królewskiej w XVI-XVIII w., tzn. wybór króla (najpierw dziedziczność potem elekcja), określenie obowiązków i zasad sprawowania władzy, koronacja.*





---

Wybór króla nie stanowił wystarczającej przesłanki sprawowania władzy. Należało po wyborze określić obowiązki i zasady sprawowania władzy przez króla, co od 1573 roku przybrało prawną formułę znaną jako „pacta conventa” - swoisty kontrakt na panowanie, zawierany pomiędzy Sejmem a królem. Dopiero po podpisaniu i zaprzysiężeniu pacta conventa król mógł być koronowany. Symptomatyczne, że w przypadku Aleksandra Jagiellończyka Sejm wynegocjował z nim, po dziedzicznym „wyborze” (aprobacie prawa do tronu) następujące warunki:

1. Zrzeczenie się dziedzicznych praw do Litwy, by uniknąć konfliktu interesów tzn. dążenia do wzmocnienia Litwy kosztem Najj. Rzeczypospolitej.
2. Zacieśnieniu unii polsko-litewskiej, by z kolei nie dążyć do wzmocnienia Najj. Rzeczypospolitej kosztem Litwy.
3. Poddanie się pod kontrolę Senatu, by można było egzekwować podpisane i przyrzeczone zobowiązanie króla.

Naruszenie pacta conventa powodowało uruchomienie procedury detronizacji, co miało miejsce np. w roku 1704 wobec Augusta II Wiarołomnego, który wypowiedział w imieniu Najj. Rzeczypospolitej wojnę ze Szwecją, wbrew zaprzysiężonym i podpisanym pacta conventa (wojnę mógł wypowiedzieć król po uzyskaniu zgody Sejmu).

Wydaje się słuszne, by każdy urzędnik i funkcjonariusz publiczny po wyborze lub mianowaniu itp. był zobowiązany wyjawić swoje interesy (np. poprzez ujawnienie zaciągniętych zobowiązań i przyrzeczeń) i wyjawić potencjalny lub rzeczywisty konflikt interesów. Sprawować urząd lub władzę mógłby dany „elekt” wyłącznie po weryfikacji i wyrażeniu zgody przez hipotetyczny Urząd ds. incompatibilitas w randze Trybunału Narodowego, wybieranego w wyborach powszechnych. Urząd ten oprócz weryfikacji elektorów i elektów, na bieżąco monitorowałby potencjalne i rzeczywiste interesy ludzi władzy.

Ludzie sprzeniewierzający się zasadzie incompatibilitas lub przysiędze (ślubowaniu) winni odpowiadać przed Trybunałem Stanu. I tak np. funkcjonariusz publiczny sprzedający mienie państwowe, który po zakończonej pracy urzędniczej, zostaje zatrudniony przez nabywcę tego mienia, winien stanąć przed Trybunałem Stanu itp. Problemem jest fakt, że na dziś nie ma formuły prawnej odkrywania prawdziwych interesów rządzących i kierowania wniosków do Trybunału Stanu. Nie ma urzędu, który nadzorowałby zgodność ślubowań i przysięg oraz konfrontowania oświadczeń funkcjonariuszy publicznych ze stanem faktycznym. Konflikt

---






---

*interesów, który jak rak niszczy nasze państwo, a więc i Naród, jest niestety tolerowany i pobłażany. Czyżbyśmy naprawdę nie znali choroby naszego państwa?*

*W jakim stanie degrengolady moralnej jesteśmy świadczy fakt, że na dzisiaj tj. AD 2011 praktycznie żaden Minister, mimo powołania go na to stanowisko, nie przeszedłby pozytywnie weryfikacji hipotetycznego Urzędu ds. incompatibilitas. Musieli by się bowiem panowie Ministrowie określić komu i jak chcą służyć? Czy zostać nadal Posłem, czy być członkiem partii politycznej, czy być Ministrem? Można wybrać tylko jednego Pana. Żadnych kompromisów. Podobnie z obecnymi partyjnymi Posłami. Wszyscy winni zawiesić swoje członkostwo w strukturach partii, bo inaczej tzn. tak jak obecnie, to szef partii dyryguje głosami Posłów poprzez tzw. „dyscyplinę partyjną”, a nie ich poglądy czy sumienia. Biura poselskie winny być bezpartyjne ponieważ już obecnie są okręgi wyborcze, gdzie wyborca nie ma swego reprezentanta (bo jego partyjny kandydat nie wygrał). Poseł zasiadający w Sejmie winien być reprezentantem wszystkich mieszkańców okręgu wyborczego, a nie reprezentantem stronników jego partii politycznej, czy nawet jego samego.*

*Nasi przodkowie po wyborach zwoływali tzw. sejm pacyfikacyjny, by zakończyć spory przedelekcyjne. Podobnie nasi praprzodkowie spotykali się po wyborach wojów i wrzucali symbolicznie kamień w wodę na okoliczność zapominania zatargów i swarów przedwyborczych. Unikano więc rządzenia w imieniu stronnictwa, partii czy adherentów. Rządzono w imieniu całej społeczności – Narodu.*

*Obecnie, swary przedwyborcze nazywane nawet walką polityczną, przenoszone są automatycznie na arenę Sejmu i Senatu, które to Izby przypominają targowisko polityczne z kupczącymi partyjnymi funkcjonariuszami, a dopiero później są traktowane jako poważne Izby Parlamentu z działalnością tych kupców jako Posłów czy Senatorów. Parlament zamienił się w Colosseum z igrzyskami politycznymi.*

*Na tym „targowisku” dochodzi nawet do transferów partyjnych w czasie kadencji, co jest synonimem zdrady i pokazaniem w czystej postaci prawdziwych interesów Posła, który wyżej sobie ceni przynależność partyjną niż mandat Posła. Swoją drogą, czy można sobie wyobrazić Posła jako synonimu poselstwa w imieniu mocodawcy (udzielającego pełnomocnictwa), który w trakcie tegoż poselstwa samodzielnie zmienia mocodawcę? Jest to zaprzeczenie wszelkiej logiki prawnej i przyzwoitości. W takim przypadku tzn. na dziś, mandat poselski takiego posła winien automatycznie wygasać. Propozycja zawieszania partyjnego członkostwa w trakcie sprawowania mandatu Posła, eliminuje ten problem w całości.*





*Problem kolejnego kandydowania takich posłów winien być rozwiązany w ten sposób, że automatycznie winni oni znajdować się na listach wyborczych swoich poprzednich okręgów i partii. To wyborca musi decydować o dalszym losie Posła, a nie jego macierzysta partia. Sam fakt obecnej konieczności „zasłużenia” sobie w trakcie „poselstwa” na kandydowanie w kolejnych wyborach (abstrahując od patologicznej sprawy jaką jest kolejność na liście wyborczej) jest rzeczywistym konfliktem interesów. Poseł winien zasłużyć sobie na głos u Wyborców (Narodu), a nie u szefa partii politycznej. Co jednak zrobić, gdy na dziś, zasłuży sobie taki niezależny Poseł na głos Wyborców, gdy jego macierzysta partia nie wystawi go na listę?*

### **CZY DA SIĘ ŻYĆ BEZ KONFLIKTU INTERESÓW?**

*Ród Leszczyńskich szanował zasadę „incompatibilitas”. Bogusław Leszczyński zrezygnował ze stanowiska podskarbiego koronnego, by zająć mniej ważne stanowisko publiczne, co w ówczesnych czasach (dożywotności urzędu) było czymś wyjątkowym. To samo uczynił Rafał Leszczyński za czasów egzekucji dóbr i praw. Podobnie zrezygnował z kanclerstwa, kanclerz wielki koronny czasów potopu szwedzkiego Jan Leszczyński, przechodząc na stanowisko wojewody krakowskiego. To nie był tylko gest szlachetności i przyzwoitości ale była to czynność pro publico bono i dbanie o prawdziwą wolność osobistą.*

*Piszący te słowa nie należy do żadnej partii politycznej ani nie jest stronnikiem żadnej partii, co może wydawać się dziwne w skutecznie zantagonizowanym społeczeństwie polskim AD 2011, poprzez wszechobecną „demokrację” partyjną i partyjniactwo. Ten obecny zdegenerowany system zdobywania i sprawowania władzy prowadzi do permanentnej sytuacji gdy wioślarze zamiast zgodnie wioskować ciągle się kłócą i licytują, która zmiana wioślarzy jest lepsza. Pasażerowie takiej łodzi raz wolą jedną zmianę, raz drugą w sytuacji gdy tak naprawdę liczy się suma wysiłku wszystkich zmian i zgodne ich wioskowanie, by nie płynąć w kółko.*

***Problemem jest więc nie to, która zmiana rządzi, ale jak rządzi.***

*Problemem nie jest to, by „zmianę” co cztery lata zmieniać, ale by z niej wykrzesać przez 4 lata maksimum wysiłku dla dobra publicznego. Jeśli przez 4 lata wysiłek „zmiany” jest konsumowany przez daną partię, a nie Naród, to zamiana wioślarzy nic tu w rzeczywistości nie zmienia. Zmienia co najwyżej konsumenta wysiłku wioślarzy. Sami wioślarze i ich*







---

---

patroni są bowiem wynagradzani z publicznych pieniędzy (pasażerów łodzi) za jałowy trud z punktu widzenia tychże pasażerów łodzi. To tak jakby opłacać ciągle przewoźnika promowego i nie móc dostać się na drugi brzeg, ciągle przepławiając się. Tak nie powinno być dalej, bo przypomina to sytuację w spółce handlowej, w której zmieniają się sownie wynagradzane zarządy tych spółek, a właściciel nie może doczekać się zysku; wręcz ciągle musi dopłacać do interesu. Taka spółka musi wcześniej czy później upaść. By firma przetrwała i rozwijała się, zarząd musi myśleć przede wszystkim o interesie właściciela. Podobnie jest w państwie z tym, że u nas kolejne (za)Rządy myślą o innych interesach niż interes Narodu, co swoją drogą nie ma prawa dziwić w sytuacji gdy mamy Postów, Senatorów, Prezydenta - wszystkich jako osoby partyjne. W końcu bliższa koszula ciału. Dlaczego jednak to tolerujemy? Czyżby Naród chciał ogłosić upadłość?

Obecne tendencje do odpartyjnięcia stanowiska Premiera są niewystarczające. Sam proces odpartyjnięcia władzy jest nieunikniony, bo już dziś można takiego multiinteresownego Premiera czy innego Ministra, a nawet Posła postawić przed Trybunałem Stanu za wiarołomstwo i krzywoprzysięstwo. Już widzę jak Premier Donald Tusk przed Trybunałem Stanu mówi, że jego naczelnym interesem był interes narodowy, a interes partyjny był tylko uboczny (swoją drogą wówczas cierpiałaby partia, która takiego szefa też winna pozwać przed sąd partyjny z tyt. naruszenia zasady incompatibilitas ze szkodą dla danej partii).

### **Konflikt interesów jest zaraźliwy.**

Jeszcze jednym poważnym, obecnym problemem jest fakt, że współpraca osób trzecich z osobą posiadającą nieukrywany konflikt interesów jest współpracą z domniemanym niegodziwcem, bo mimo naszej szczerzej chęci, możemy pomagać nie narodowemu Premierowi czy innemu narodowemu Ministrowi ale możemy pomagać, a nawet wspierać mimo naszej woli, partyjnego Premiera czy partyjnego Ministra, Posła, itd. Osoby z taką podwójną, a nawet potrójną jaźnią, praktycznie paraliżują prace organów państwowych, bo nikt tak naprawdę nie wie, komu de facto służy. Stąd często spotykana obstrukcja w takich przypadkach.

### ZARZUTY KONFLIKTU INTERESÓW WOBEC PANI

Opisana wyżej Pani sytuacja (konflikt interesów) podręcznikowo uniemożliwia Pani wprowadzenie jakichkolwiek zmian. Jako możliwy, potencjalny reformator została Pani „spacyfikowana” urzędem i pełnieniem jednocześnie innych funkcji publicznych

---

---





(parapublicznych) i brakiem odwagi cywilnej rezygnacji ze stanowiska Posła i członka partii (przynajmniej zawieszenie członkostwa). Nota bene jako reformator winna Pani zostać wyłączone Posłem, a odmówić obowiązków w kancelarii Premiera jako Sekretarz Stanu.

Jest Pani więc żywym przykładem niemocy osoby znajdującej się w konflikcie interesów. Na własnej więc skórze przerabia Pani lekcję: do czego prowadzi konflikt interesów? Może kiedyś ta lekcja się Pani przyda. Oby.

### TROCHĘ HISTORII

Przyjmuje się na świecie, że prekursorem trójpodziału władz (sądowniczej, ustawodawczej i wykonawczej), a więc fundamentalnych (kardynalnych) praw nowoczesnych państw i ich konstytucji jest Monteskiusz. Mało kto wie, że Monteskiusz (Montesquieu) pobierał nauki u boku Króla Polski, wygnanego z Rzeczypospolitej a „pełniącego urząd” dożywotniego księcia Lotaryngii w Luneville tj. Stanisława Leszczyńskiego. Monteskiusz był częstym gościem na dworze księcia Lotaryngii – Króla Polski Stanisława I w Luneville. Dzieło Monteskiusza „O duchu praw” zostało wydane w roku 1748, podczas gdy dzieło Króla Stanisława I „Głos wolny wolność ubezpieczający” zostało wydane w Paryżu w roku 1733, a więc 15 lat wcześniej. Oczywiście dla Króla Stanisława I zasada rozdzielności władz była oczywista, bo znana z historii Polski (oboje zapewne znali koncepcję podziału władzy Marsyliusza z Padwy) i raczej koncentrował się on na fakcie sztucznej i typowo polskiej incompatibilitas, tzn. że wolność w polskim wydaniu nie oznacza synonimu sprawiedliwości, co uznawał za dziwne pojmowanie incompatibilitas tzn. oddzieleniu wolności od sprawiedliwości, podczas gdy na całym świecie wolność kojarzy się ze sprawiedliwością. Według króla Stanisława Leszczyńskiego poszliśmy w ślepią uliczkę w pojmowaniu incompatibilitas tzn. dzieląc pojęcia uniwersalne jak „wolność” na poszczególne oddzielne składniki.

Faktycznie, chyba król Stanisław I miał rację, bo do dzisiaj chlubimy się wolnością, nie mając zapewnionego minimalnego standardu sprawiedliwości. Zachowujemy się więc jak niewolnik, który uzyskał wolność osobistą ale razem z kajdanami, co nie przeszkadza mu cieszyć się z samej „wolności”. Trochę to dziwna „wolność” ale dla zniewolonego zaborami i komunizmem niewolnika jest to, póki co, „wolność” wystarczająca.

Podobne kajdany widzimy u naszych rządzących, ale już nie na ręce pojedynczego „niewolnika” ale kajdany, które łączą i zniewalają poszczególnych rządzących. Taka wolność osobista gdzie rządzący jest przykuty kajdanami do drugiego zniewala i ogranicza. Właśnie temu służy dobrze pojmowana zasada incompatibilitas, tzn. by rozkuć rządzących z tych kajdan (wzajemnych, wielorakich uzależnień).






---

*Zasada incompatibilitas jest elementem prawdziwej, a nie pozorowanej wolności człowieka.*

*Człowiek uwikłany w konflikt interesów nie jest człowiekiem wolnym; jest człowiekiem zniewolonym. Jest nowoczesną odmianą niewolnika i to najgorszej jego odmiany tzn. niewolnika umysłu, woli. To Zombie. Człowiek znajdujący się w konflikcie interesów nie może bowiem swobodnie rozporządzać swoją wolą, rozumem, a nawet swoim sumieniem. Taki „człowiek” odczłowiecza się, zatraca swój humanizm i staje się robotem, marionetką w cudzych rękach.*

*Państwo zorganizowane w taki sposób, że wręcz zmusza swoich obywateli do konfliktu interesów, a więc do codziennej zdrady jednego ze swoich panów, jest państwem chorym. Obecny system polityczny i sposób rządzenia, gdzie konflikt interesów jest immanentną częścią rządzenia jest zdecydowanie patologiczny. Zmusza bowiem rządzących do „wielożeństwa” mimo, że z boskiej natury są „monogamiczni”. W „wielożeństwie” z założenia nie można być wiernym żadnej „żonie”. To logicznie niewykonalne. Nawet bowiem „wierność” jednej żonie jest zdradą pozostałych. Podobnie jest z konfliktem interesów, gdzie nie można być w rzeczywistości wiernym żadnemu pojedynczemu interesowi. Zdradzane są więc wszystkie.*

FUNDAMENTALNA ZASADA INCOMPATIBILITAS  
W POLSKIEJ KONSTYTUCJI  
(TRÓJPODZIAŁ WŁADZY)

*W obecnym art. 10 Konstytucji zapisany jest trójpodział władzy (rozdzielność władz: sądowniczej, ustawodawczej i wykonawczej) ale nikt go poważnie nie traktuje.*

DOWODY

- 1. Premier jako szef władzy wykonawczej jest jednocześnie Posłem i szefem partii rządzącej pn. „Platforma Obywatelska”.*
- 2. Większość Ministrów jest jednocześnie Posłami i członkami partii politycznych.*
- 3. W organach państwa funkcje publiczne zajmują członkowie partii politycznych.*





4. *W Ministerstwie Sprawiedliwości pracują oddelegowani sędziowie, którzy m.in. rozpatrują skargi na sądy i sędziów.*
5. *Zagwarantowana konstytucyjnie niezawisłość i niezależność sądów jest fikcyjna, bo sądownictwo zorganizowane jest hierarchicznie, a Prezesi sądów nie są wybierani w wyborach powszechnych. Pilnują więc wyrokowania, a nie sprawiedliwości.*
6. *Wyprzedaż majątku narodowego bez zgody Narodu dla krótkookresowych celów bez szacunku dla celów strategicznych i dalekookresowych, jest dokonywana przez partyjnego Ministra Skarbu (czy Skarb Narodowy może być partyjny?). Partyjny Minister Skarbu (jak każdy partyjny Minister) ma konflikt interesów przy sprzedaży majątku narodowego (abstrahując od mojego poglądu, że nie da się skutecznie sprzedać majątku narodowego bez zgody Narodu).*
7. *Partyjni ministrowie muszą być lojalni jednocześnie wobec: szefa partii, wobec Rządu, wobec Sejmu (Narodu). Czy jest to wykonalne?*
8. *Kto jest suwerenem dla partyjnego Sejmu & Senatu, dla partyjnych Ministrów i urzędników. Naród czy szef partii?*
9. *W prawie upadłościowym nadzór nad syndykiem sprawuje sędzia-komisarz, swoista hybryda tzn. władza sądowno-wykonawcza, której nie przewiduje Konstytucja. Ewentualne błędy, nadużycia sędzi-komisarz weryfikuje sąd tej samej jurysdykcji, co jest totalnym nieporozumieniem.*
10. *Nie ma niezależnych sądów wobec sędziów (dawniej były sądy sejmowe, królewskie lub trybunalskie).*
11. *Organy kontrolne wobec Rządu czyli Sejm i Senat są zależne od Rządu.*
12. *NIK jest zależny od Rządu, a więc kontrola NIK przez Sejm jest iluzoryczna wobec brzmienia pkt.11. To nie Sejm nadzoruje prace NIK ale to Rząd nadzoruje prace NIK.*
13. *Zamiast tego, by Sejm pełnił funkcje kontrolne wobec Rządu, istnieje sytuacja odwrotna, że to Rząd kontroluje Sejm.*
14. *Zamiast konstytucyjnego pryncypium, by Sejm & Senat wybierał Rząd, to istnieje rzeczywista sytuacja, że to Rząd (partyjny Premier) wybiera Sejm & Senat poprzez kolejność na listach wyborczych kandydatów na Posłów i Senatorów. Jak więc skutecznie ma Sejm kontrolować prace Rządu?*
15. *Zamiast tego by Sejm pełnił władzę ustawodawczą, to Rząd (m.in. Pani) opracowuje ustawy, a następnie poddaje je pod głosowanie Sejmu. Rząd jest władzą wykonawczą i nie ma prawa pracować nad ustawami. Winna więc Pani zasiadać jako Pełnomocnik reformator w Sejmie, a nie w Rządzie.*





- 
- 
16. Sejm i Senat jest totalnie ubezwłasnowolniony ustawodawczo, a dodatkowo ubezwłasnowolniony „dyscypliną partyjną” w „wolności” głosowania, która jest patologicznie (konfliktem interesów) i prawem kaduka ograniczona.
  17. Sejm & Senat, jako konstytucyjne organy ustawodawcze pełnią jednocześnie rolę Sejmu i Senatu jako organów elekcyjnych (nasi przodkowie zwoływali określone rodzaje Sejmów – np. konstytucyjny, konwokacyjny, relacyjny, pacyfikacyjny, elekcyjny itp). Tym samym Wyborca czyli Naród wybiera Posła – multieksperta i multifunkcjonariusza. Jednego dnia Poseł głosuje np. nad prawem geodezyjnym, drugiego nad prawem atomowym, trzeciego wybiera Rząd, czwartego szefa IPN, czy NIK, czy CBA, piątego akceptuje umowy międzynarodowe, szóstego udziela absolutorium Rządowi lub Ministrom. Taka sytuacja powoduje, że mamy zaprogramowaną systemowo niekompetencję Posła (nie można znać się na wszystkim). Do tego należy dodać brak jakiegokolwiek instrukcji dla Posła od Wyborców. Poseł może więc dowolnie i bez żadnych konsekwencji sprzeniewierzać się obietnicom wyborczym. Może nawet zmieniać w trakcie kadencji opcje polityczne i przynależność partyjną. Rozliczenie Posła następuje wyłącznie podczas kolejnych wyborów i to w sposób łagodny, bo co najwyżej poprzez nie wybranie go na kolejną kadencję. Nie ma więc żadnej odpowiedzialności Posła wobec Wyborców (Narodu) i wobec własnych obietnic wyborczych.
  18. Senat jest obecnie powieleniem (z punktu widzenia sposobu głosowania) Sejmu podczas gdy historycznie Senat i Senatorzy pełnili straż królewską. Byli ciałem doradczym i pilnującym króla przed nadużyciami władzy. Rotacyjnie Senatorzy winni pracować u boku Prezydenta; w przeciwnym przypadku Prezydent buduje sobie „dwór” bez żadnej legitymacji społecznej.
  19. Partie polityczne nie mają żadnych wymagań kompetencyjnych wobec swoich członków (oprócz ukończenia 18 lat), co oznacza, że politykiem, a więc osobą zasiadającą w Rządzie może być analfabeta.
  20. Ustawa o partiach politycznych nie profesjonalizuje zawodu polityka, co oznacza, że polityka w Polsce, w sensie formalnym, to hobby, a nie wolny zawód. Co śmieszne, ci hobbyści profesjonalizują np. armię. Mamy więc powszechną sytuację opisaną w przysłowiu „Uczył Marcin Marcina...”
  21. Sejm i Senat, a więc systemowo Rząd i inne organy państwa są kierowane przez niekompetentnych hobbystów, jakby hobby dawało uprawnienia zawodowe. Oznacza to tyle, że na wzór: hobbysta – polityk - Szef Rządu, hobbysta awioniki staje się od razu pilotem, hobbysta kolei – motorniczym, hobbysta marynistyki – kapitanem,
- 
- 





*hobbysta żołnierki – generałem, hobbysta astronomii – kosmonautą, hobbysta wiedzy – profesorem, itd. Wydaje się więc słuszne sprofesjonalizowanie zawodu polityka poprzez postawienie temu zawodowi określonych wymagań kompetencyjnych (korporacyjnych) na wzór adwokatów czy radców prawnych, tak zawodowych jak i moralnych. Jak długo Naród ma tolerować Sejm i Senat jako miejsce pracy dorywczej dla hobbystów – polityków - amatorów?*

*22. Rząd i Prezydent, a w przyszłości Król winni być wybierani z kandydatów bezpartyjnych (Prezydent – Król, co najmniej od 5 lat). Partyjny Premier i Prezydent i to tej samej opcji politycznej, tak obecnie jak wcześniej, gdy Premierem i Prezydentem byli bracia Kaczyńscy, to próba obejścia zasady „podwójnej ręki” we władzy wykonawczej. To brak kontroli wobec Rządu i Sejmu & Senatu ze strony Prezydenta. To fikcja urzędnicza.*

*23. Itd., itd., itd.*

### *MALOWANE PAŃSTWO MALOWANI URZĘDNIICY I FUNKCJONARIUSZE*

*Mamy więc AD 2011 malowane państwo, malowanych urzędników, funkcjonariuszy publicznych, Posłów, Senatorów; malowanego Prezydenta. Wydaje się, że obecnie wszechpoteźnym, niekontrolowanym przez nikogo władcą jest partyjny Pierwszy Minister Donald Tusk (jak za czasów saskich, gdy pierwszym ministrem był Henryk Brühl). Czy o to chodziło Ustawodawcy naszej Konstytucji, by szkolny historyk, bez żadnej wiedzy ani doświadczenia w rządzeniu państwem, z Narodem o wielowiekowej historii, miał taką nieograniczoną władzę? Dlaczego do tego doszło? Jakie są tego skutki?*

### *DO CZEGO PROWADZI BRAK RESPEKTOIWANIA ZASADY INCOMPATIBILITAS?*

*Powszechny i tolerowany konflikt interesów jest zachowaniem sprzecznym z Biblią („nie będziesz wiernie dwóm panom służył”). Jest więc zachowaniem grzesznym, czyli po świecku niemoralnym, zepsutym. Zepsucie to po łacinie corruptio – znane u nas jako korupcja. Nie respektowanie zasady incompatibilias jest więc zachowaniem korupcyjnym. Więcej, sam konflikt interesów, tak potencjalny jak rzeczywisty, jest również zachowaniem korupcyjnym, a taką osobę można nazwać, moim zdaniem, osobą skorumpowaną (zepsutą). Nie ma tu znaczenia, czy ta osoba uzyskała jakieś korzyści majątkowe, czy wyrządziła komuś krzywdę, czy szkodę. Podobnie jak pijany kierowca jest na tyle potencjalnie groźny dla społeczeństwa,*





---

że jest karany „na wyrost”, tak urzędnik czy funkcjonariusz publiczny z konfliktem interesów winien być karany i eliminowany z życia publicznego. Konflikt interesów jest równie groźny jak jazda po pijanemu. Nie ma więc znaczenia, czy wyrządziło się komuś krzywdę czy nie. Konflikt interesów musi być ścigany dokładnie tak samo jak klasycznie rozumiana korupcja tj. przyjęcie korzyści majątkowej. Bez żadnej różnicy.

Problemem ustawy hazardowej nie był fakt wpływania na jej brzmienie (podobnie jak wpływ na ustawę medialną za czasów SLD) ale problemem był fakt, że prace ustawodawcze prowadził Rząd a nie Sejm, co było zlekceważeniem zasady „incompatibilitas”, a tym samym zachowaniem korupcyjnym Rządu. Podobnym zachowaniem korupcyjnym Rządu była próba przeniesienia gabinetu Premiera do Sejmu w celu dopilnowania uchwalania Ustaw, co przy okazji obnażyło brak wiedzy konstytucyjnej Premiera (ignorancja konstytucyjna) poprzez ostentacyjne obrażenie konstytucyjnej zasady „incomptaibilitas” zapisanej w art. 10 Konstytucji. W Konstytucji 3-Maja w ogóle zabroniona była wizyta Ministrów w Sejmie, chyba, że za wyraźnym zaproszeniem lub wezwaniem. Za nie stosowanie się do tego zakazu groził Trybunał Stanu. Konstytucja 3-Maja jest tak wielkim osiągnięciem polskiej myśli politycznej dotyczącej organizacji państwa, bo m.in. zawierała w sobie kardynalną zasadę incompatibilitas dotyczącą rzeczywistej a nie pozornej **separacji władzy wykonawczej od ustawodawczej**.

Obecny zapis art. 10 Konstytucji mówi co prawda o równowadze władz ale nie określa zasad tej „równowagi” i separacji władz oraz sankcji za naruszanie rozdzielności władz. Dodatkowo, korzystając z tego życzeniowego zapisu, władza sądownicza zapewniła sobie brak jakiegokolwiek kontroli nad sobą, a wyłącznie malowany nadzór, co powoduje, że z roku na rok władza ta degeneruje się coraz bardziej i służy często za parawan ochronny dla nicotów. A trzeba wiedzieć, że państwo bez sprawiedliwości nie może długo funkcjonować. Trybunał Konstytucyjny nie spełnia wymogów trybunału, bo zasiadają w nim wyłącznie korporacyjni prawnicy (zamiast z parytetem prawników pozakorporacyjnych) reprezentujący przede wszystkim interesy swoich korporacji zależnych całkowicie od sądownictwa, a nie Narodu, więc siłą rzeczy jest to nie Trybunał a Korporacyjny Sąd Konstytucyjny, który jest sędzią we własnych sprawach, szczególnie w kwestiach dotyczących wymiaru sprawiedliwości. Stąd skutecznie paraliżowane są wszelkie reformy dotyczące wymiaru sprawiedliwości, a nawet podejmowane są próby ze strony sędziów w stanie spoczynku, umacniania i zwiększania władzy sądowniczej kosztem pozostałych władz. Blokowane są reformy liberalizujące rynek usług prawniczych, w zamierzeniu rozbijające monopol korporacyjny np. adwokatów czy

---





*radców prawnych. Władza ustawodawcza, czy wykonawcza podlega już, ułomnej co prawda, ale demokratycznej rotacji, podczas gdy władza sądownicza ulega corocznemu skostnieniu i zacofaniu.*

*Warto również napomknąć o przywilejach emerytalnych sędziów, co czyni władzę sądowniczą uprzywilejowaną wobec pozostałych dwóch władz.*

*Swoją drogą, skrajnie chory jest tryb powoływania sędziów. To nie sami sędziowie powinni określać krąg kandydatów na sędziów dla ostatecznego wyboru przez Prezydenta (Króla) ale to Prezydent (Król) powinien określać krąg kandydatów dla ostatecznego wyboru np. przez Sąd Najwyższy. Na stanowiska nadzorcze w sądach np. Prezesi sądów, winny być wybierane osoby w wyborach powszechnych, ze składu sędziów danego rejonu, okręgu, apelacji. To Naród winien wybierać Prezesów sądów, jako najsprawiedliwszych ze sprawiedliwych, gwarantujących prawidłowy nadzór nad sprawiedliwością (a nie sądownictwem jak obecnie) w danym rejonie, czy okręgu. Obecnie, kryterium wydawania sprawiedliwych wyroków przez sędziów, w ogóle nie jest brane pod uwagę przy awansie sędziów. Zakłada się bowiem a priori, że wszystkie wyroki wydawane przez sędziów są sprawiedliwe. Czyżby?*

#### WNIOSKI

*Nie da się zbudować dobrze funkcjonującego państwa bez respektowania zasady „incompatibilitas”. Lekceważenie tej zasady jest bowiem próbą jednoczesnego wiostowania, kierowania sterem, stawianiem żagli, sprawdzaniem kierunku, pisaniem regulaminów, prowadzeniem dziennika okrętowego i wydawaniem komend itd. Tak wiostowana łódka płynie ale nie wiadomo jak szybko, w jakim kierunku, a nawet nie wiadomo czy do przodu czy do tyłu.*

*Taka kakofonia czynności udających „rządzenie” jest jak gra w orkiestrze bez dyrygenta, bez nut i na wszelką modłę. Powoduje to totalny rozdzwięk nie do wytrzymania i totalny chaos doprowadzający do anarchii. Polegając wyłącznie na rozumie można skonstatować, że takie (nie)rządzenie musi skończyć się katastrofą. Tak (nie)rządzone państwo jest w ogóle nie odporne na jakiegokolwiek zagrożenie. Czyżby o to chodziło?*

*Rządzenie to synonim spójnych, skoordynowanych działań (jak w orkiestrze symfonicznej), gdzie panuje podział pracy i każdy muzyk wykonuje dobrze jedną czynność (gra jednocześnie na jednym instrumencie), zmierzając wspólnie do określonego celu lub efektu. Nie respektowanie zasady „incompatibilitas” zabija spójność i koordynację, co powoduje, że nie da się osiągnąć zamierzonego celu lub efektu. Uzyskuje się cel i efekt odmienny od zamierzonego*







---

*i nie zostaje nic innego jak wmawianie społeczeństwu, że właśnie o taki (niezamierzony) cel i efekt chodziło. Naród jednak, jak każdy uważny słuchacz w filharmonii, wyczuwa każdy fałsz, nie wspominając o kakofonii, którą rozpozna człowiek z „drewnianym uchem”.*

*Obecne „rządy kakofoniczne” charakteryzują się popisem gry na jednym instrumencie (solówce), bo gra zespołowa nie wychodzi. Cechą takich rządów jest słuchanie przez słuchacza w filharmonii popisu solowego, a nie całej orkiestry. Słuchacz skupiony jest na grze akurat eksponowanego solisty. Nie ma szans wysłuchać orkiestry. Stąd cechą (nie)Rządów jest „gdzieś płyniemy” i „akcyjność”; dziś walczymy z bezrobociem, jutro z deficytem, pojutrze reformujemy służbę zdrowia, następnie wojsko itd. Taki (nie)Rząd, by coś w ogóle robić naprawia codziennie wybrane tryby maszyny, powodując coraz większe rozregulowanie całości. Jednego dnia wiosłuje, by następnego porzucić wiosła i stawiać żagle, by z kolei zająć się kierowaniem sterem itd. Na końcu orkiestra zapomina, że można grać zespołowo utwór symfoniczny.*

*Jesteśmy jak Naród w filharmonii, gdzie ciągle grają wyłącznie nie najlepsi soliści, a nie może zagrać cała orkiestra, bo członkowie orkiestry spętali sobie ręce. Dyrygent, który na to przyzwolił boi się dyrygować, bo dobrze wie, że i tak nic z tego nie będzie. I tu ma rację. Bez rozwiązania rąk wiecznym solistom, gra zespołowa będzie nie do wytrzymania.*

*Do kogo za tą kakofonię rządzenia można mieć pretensje?*

*Niestety, między innymi do Pani, jako Pełnomocnika Rządu do Spraw Opracowania Programu Zapobiegania Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych za to, że (abstrahując na chwilę, że od początku było to niewykonalne z powodów opisanych wyżej) nie opracowała Pani przez 4 lata kompleksowego Programu Zapobiegania Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych. Miała Pani obowiązek to zrobić bo miała Pani określone zadanie i brała Pani m.in. za to publiczne pieniądze. Czas na efekty Pani prac. Prosimy, a nawet żądamy publicznej informacji na ten temat.*

KONIEC

© 04 czerwiec 2011 Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”

---





Możesz nas wesprzeć!

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji:

*Nasze konto bankowe: 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001*

Wydawnictwo  
**„WIENIAWA QUOMODO”**  
[www.wieniawa.quomodo.org.pl](http://www.wieniawa.quomodo.org.pl)

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF  
AD MMXI

© 2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego  
„QUOMODO”  
2011

